Rok IV KATOWICE, PIĄTEK 27 KWIETNIA 1934 ROKU Nr. 115

NOWY CZAS

KATOWICE
UL. MIELĘCKIEGO 8
TELEFON 346-48

10 gr

REPREZENTACJE

Stan ostrego pogotowia w Hiszpanji

Zamach bombowy na ministra

po dymisji rządu

MADRYT, 26.4. — Sytuacja polityczna w Hiszpanji doszła do szczytu naprężenia.

Wczorajsze posiedzenie Kortezów zostało przerwane wśród **gwałtownych i burzliwych zajść.**



Po odczytaniu deklaracji o dymisji rządu doszło mianowicie do demonstracji monarchistycznej. W rezultacie — do czasu rozwiązania kryzysu gabinetowego Kortezy nie będą zwoływane na obrady.

Co do przyczyny dymisji rządu premjera Lerroux, to wywołana była ona

zatargiem rządu z prezydentem republiki.

Zamorą na tle ustawy o amnestji, co do której prezydent miał zbyt wiele zastrzeżeń. Niemniej przyłączyła się do tego całość obecnej sytuacji wewnętrznej w Hiszpanji, gdzie

sympatje dla monarchistów wzrastają z każdym dniem.

Alarmy socjalistyczne jakoby prawica przygotowywała się do zamachu stanu miały ten skutek, że w całej Hiszpanji ogłoszono

stan ostrego pogotowia.

Wkrótce po wydaniu odpowiednich zarządzeń w Madrycie dokonano

zamachu bombowego

na ministra spraw wewnętrznych. Szczęśliwie ani minister ani nikt z jego otoczenia nie odniósł szwanku.

O likwidacji przesilenia rządowego nieprędko można będzie mówić w obecnej sytuacji. Prezydent republiki stoi wobec jedynej możliwości: utworzenia

rządu mniejszości.

Koła prawicowe wysuwają konieczność ustanowienia w kraju

dyktatury wojskowej,

przynajmniej czasowej, do momentu gdy uspokojenie kraju pozwoli na powrót do normalnych stosunków konstytucyjnych.

Hiszpanja stoi wobec groźnego jutra...

300 rewolucjonistów austrjackich

schroniło się do Moskwy

MOSKWA, 26.4. — Do Moskwy przybyło 300 członków Schutzbundu austrjackiego, którzy brali udział w walkach wiedeńskich r. b.

Schutzbundowcy przybyli z Czechosłowacji, dokąd zbiegli po stłumieniu powstania.

Na dworcu wygłoszono liczne przemówienia. W imieniu schutzbundowców przemawiał jeden z uczestników walk w Floridsdorfie.

Prokurator zajął się skandalami

na boiskach śląskich

Görlitz II aresztowany

za połamanie zawodnikowi żeber

Jak się dowiadujemy, władze policyjne aresztowały w wyniku dochodzeń na polecenie prokuratora sądu okręgowego w Katowicach gracza IFC Görlitza II za połamanie żeber zawodnikowi KS. Śląsk Gieroniowi na meczu piłkarskim ostatniej niedzieli. Ponadto dyrekcja policji zawiadomiła zarząd wspomnianego klubu, że aż do odwołania wszystkie zawody IFC mogą się odbywać tylko z wykluczeniem publiczności.

O dalszych losach tego klubu zdecyduje wydział gier i dyscypliny na dzisiejszem posiedzeniu.

Żałować tylko należy, że wydział gier i dyscypliny zbyt późno się namyślił i nie zareagował wcześniej na skandaliczne wypadki, rozgrywające się co niedzieli na boiskach śląskich.

Generałowie-burmistrzami

w Estonji

TALLIN, 26.4. — Prezydent Republiki Paets mianował generała Sootsa burmistrzem Tallina, a generała Toenissona burmistrzem Tartu. Zarówno g. Soots, jak i Toenisson byli ministrami obrony narodowej.

Komisarz rządowy w Poznaniu

Prezydent miasta dr. Mieczkowski — niezatwierdzony

Jak się dowiadujemy, ministerstwo spraw wewnętrznych nie zatwierdziło wyboru dr. Mieczysława Mieczkowskiego na prezydenta miasta Poznania.

Konsekwencją tej decyzji, jak słychać, będzie zaprowadzenie rządów komisarycznych w magistracie m. Poznania.

Podobnej decyzji należy oczekiwać i w stosunku do Gniezna.

Krwawo stłumiony bunt

LONDYN, 26.4.—W Boliwji wybuchł bunt w wojskowej szkole w La Paz.

Według naocznych świadków, w strzelaninie zginęło przeszło 100 osób. Uczniowie szkoły, poparci przez niektóre oddziały wojska, opanowali komendę główną policji oraz kilka innych urzędów.

Wojska rządowe, sprowadzone do La Paz, przyjęto ogniem karabinów maszynowych. Zacięta walka trwała od wschodu słońca do południa. Zbuntowane oddziały poddały się dopiero wtedy, kiedy wojska rządowe wprowadziły do walki artylerję.

Rząd boliwijski nie traktuje buntu poważnie, twierdząc, iż nie zagrażał on w żaden sposób obecnemu rządowi.

Minister komunikacji

na inspekcji dyr. katowickiej

Wczoraj rano przybył do Katowic na inspekcję okręgu dyrekcji kolejowej katowickiej minister komunikacji Butkiewicz.

W godzinach porannych zwiedził p. minister urządzenie lotniska katowickiej służby lotniczej oraz zapoznał się ze stanem robót prowadzonych na lotnisku w związku z jego rozbudową. Przy tej sposobności zwiedził p. minister hangary LOPP. i Śląskiego Aeroklubu.

W ciągu przedpołudnia p. minister wyjechał do Porąbki, w woj. krakowskiem, celem zbadania stanu prac przy budowie zapory wodnej.

W godzinach popołudniowych powrócił p. minister do Katowic i przeprowadził dalszą inspekcję dyrekcji.

Wiceminister von Papen

przemawia



BERLIN. 26.4. Wicekanclerz Papen wygłosił w klubie przemysłowców w Dortmundzie mowę, w której m. in. powiedział:

Państwo doby obecnej nie może wyrastać zdołu, lecz musi być rozbudowane zgóry. Świat powraca do epoki bohaterskiej, wymaga podziału na kierujących i kierowanych. Należy strzedz się przytem zbytniej ingerencji państwa, bądź zbiorowych organizacji w życie gospodarcze, gdyż usunęłoby się przez to wysiłek indywidualny. Nie należy na jednym poziomie pojęcia zbiorowości narodowej z kolektywizmem.

Dla przyszłości narodu niemieckiego decydujące znaczenie posiada należyte uwzględnienie jego potrzeb przy reorganizacji stosunków, która stała się konieczną w Europie. Narodowy socjalizm stworzył już podstawy do tej wielkiej rozgrywki europejskiej. Reorganizacja europejska — zakończył von Papen — wyrasta z rewolucji niemieckiej, a Niemcy podejmują pełną odpowiedzialność za zagrożone losy Europy.

Zastanówmy się trochę...

Japonja grozi

Na Dalekim Wschodzie rozwijają się ostatnio wydarzenia, na które nie można nie zwrócić uwagi.

W Chinach tworzyć się zaczęło wielkie konsorcjum, mające na celu uprzemysłowienie tego kraju i eksploatację jego dóbr naturalnych. Budowa linii kolejowych, parowozów, wagonów, fabryk, hut a przedewszystkiem zaopatrzenia Chin w broń — wszystko to było objęte planami tego potężnego finansowo konsorcjum, występującego oficjalnie pod opiekuńczą firmą Ligi Narodów, faktycznie zaś opierającego się na kapitałach amerykańskich.

Ponieważ, jak wiadomo, boga to uprzemysłowiona Japonja opiera swój byt gospodarczy przedewszystkiem na wywozie produktów przemysłowych, na kontynent azjatycki w pierwszym rzędzie a do Chin przedewszystkiem, nie mogła więc ona nie uznać faktu powstania konsorcjum amerykańskiego w Chinach za zagrożenie swych najżywotniejszych interesów.

W tym też sensie złożył rząd japoński publiczne oświadczenie, protestując kategorycznie przeciwko wdzieraniu się kogokolwiek na rynek chiński i dając do zrozumienia całkiem wyraźnie, że naturalnem dażeniem Japonji jest zupełne opanowanie Chin pod względem ekonomicznym.

Japonja sprzeciwia się stanowczo wszelkiemu zbiorowemu działaniu innych państw wobec Chin. Japonja odrzuca kategorycznie możliwość zaopatrywania Chin przez którekolwiek państwo w broń, lotnictwo i doradców wojskowych.

A więc — ręka Japonji bez zastrzeżeń chce lec na Chinach i kierować niemi według własnego uznania.

Zaczęły się też odrazu i trwają po dziś dzień rozmowy dyplomatyczne pomiędzy Japonją, a najbardziej w ekspansji gospodarczej na puste a chłonne rynki chińskie zainteresowanemi państwami: Anglją i Ameryką.

Japonja uczyni niewątpliwie wszystko, aby rozstrzygnąć to zagadnienie po swojej myśli, jest to bowiem dla niej sprawa naprawdę niezwykle doniosła, równająca się nieodpartej konieczności.

Prawdopodobnie w bliskim związku z tą poważną sytuacją są słowa japońskiego ministra wojny generała Hayani, który, dla wzmocnienia stanowiska Japonji i wywarcia odpowiedniego wrażenia w świecie, wygłosił na zebraniu oficerów takie oto groźne słowa:

— Sytuacja — mówił minister — jest niezwykle naprężona. Każdy żołnierz musi być gotów oddać swą krew za przyszłość i wielkość narodu japońskiego.

W ustach zimnego i opanowanego Azjaty słowa te brzmią więcej niż poważnie...

Byle handel szedł

Niemcy kupują silniki lotnicze

BERLIN, 26.4. — Według nieoficjalnych informacyj, już w przyszłym tygodniu rozpocznie się dostawa nowych silników lotniczych dla Niemiec, obstalowanych w zakładach przemysłowych Stanów Zjednoczonych. Ilość ich wynosić ma 2000, a dostawa odbywać się w partjach po 100 sztuk tygodniowo. Są to silniki, umożliwiające zwiększenie szybkości aparatów lotniczych do 350 klm. na godzinę.

55 oskarżonych

o współdziałanie z dywersantami

ŁUCK. — W serji procesów komunistycznych, rozpatrywanych w ostatnim czasie na Wołyniu, wyznaczony na miesiąc maj proces w Kowlu szczególną zwraca uwagę. Obejmuje on 55 oskarżonych.

Prócz przynależności do K. P. Z. U., dążącej drogą rewolucji komunistycznej do wprowadzenia ustroju radzieckiego oraz odłączenia od Polski południowo - wschodnich województw, akt oskarżenia zarzuca szeregowi oskarżonych współdziałanie z bandami dywersyjnemi.

Herbatka w Belwederze

W środę o godz. 17-ej P. Marszałek Piłsudski wraz z Małżonką podejmował zaproszonych gości w Belwederze.

Wśród licznie zgromadzonych gości byli na herbatce p. marszałkowie Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu, duchowieństwa, korpu su dyplomatycznego i wojska.

Podczas herbatki P. Marszałek prowadził przez czas dłuższy ożywioną rozmowę z gośćmi.

Szczera i trwała sympatja wzajemna pomiędzy Polską a Francją

Minister Beck o wizycie min. Barthou

PARYŻ, 26. 4. — Agencja Havasa ogłasza z Krakowa następujący wywiad z ministrem spraw zagranicznych p. Beckiem.

„Pragnąłbym, aby pan oświadczył wszystkim swym czytelnikom w całym świecie, że my w Polsce uważamy przymierze pomiędzy naszym krajem a Francją nietylko za trwały element życia międzynarodowego, ale za żywą rzeczywistość.

W mojem pojęciu, jeśli ktoś chce, aby porozumienie między dwoma krajami uzyskało całkowitą wartość, to trzeba na to dwu czynników: skoordynowanej woli odpowiedzialnego rządu i oparcia w opinji publicznej. Bez tego żaden dokument dyplomatyczny nie osiągnie swojego efektu. Uważam, że wizyta ministra Barthou wzmocniła walory tych dwu niezbędnych elementów.

Rząd polski nigdy nie zapomni wzruszającej sympatji, jaką minister Barthou oddawna okazywał naszemu krajowi. Podczas wizyty w Polsce, minister Barthou pozyskał wzamian sympatję całego społeczeństwa — od pierwszego do najskromniejszego obywatela Rzeczypospolitej.

Napawa mnie to radością nietylko jako ministra spraw zagranicznych, ale również osobiście, gdyż chwile, spędzone z tak znakomitym mężem, jak minister Barthou, zaliczam do najbardziej ważnych w mojej karjerze politycznej.

Minister Beck podkreślił wysłannikowi Havasa, że słowa przezeń wypowiedziane nie są zwykłym objawem kurtuazji. Poczem, kończąc, oświadczył:

— Pomiędzy naszemi dwoma państwami istnieje kapitał spontanicznej sympatji, szczerej i trwałej. Przejawy tej sympatji, które mógł pan obserwować w ostatnich dniach wskazują zarówno Francji, jak i Polsce jej siłę i głębię. Z tego powinniśmy zdawać sobie sprawę.

Nowe ofiary adw. Parzyńskiego

Rozszerzony akt oskarżenia

Wczoraj wznowiony został przewód sądowy w procesie adw. Lucjana Parzyńskiego.

W procesie tym zaszedł nowy zwrot, albowiem okazuje się, iż Parzyński oprócz tych spraw, za które obecnie odpowiada przed sądem, ma jeszcze inne podobne afery na sumieniu. Mianowicie do sędziego śledczego Przewłockiego już w toku odbywającego się procesu zgłosiło się kilkanaście sób pszkodowanych przez adwokata, o czem nie wiedział prokurator, który sporządził akt oskarżenia.

W związku z nowym materjałem do sprawy wyłoniła się kwestja, czy wszczynać nowy proces przeciwko Parzyńskiemu, czy też materjały te dołączyć do obecnego. Pierwsze stanowisko reprezentowała obrona oskarżonego, jednakże sąd zdecydował, ażeby te nowe materjały włączyć do akt sprawy i w ten sposób akt oskarżenia w stosunku do adw. Parzyńskiego rozszerzył się.

Proces trwa.

Wyjazd min. Zarzyckiego do Poznania

W dniu dzisiejszym p. minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki w towarzystwie kilku wyższych urzędników udaje się do Poznania, gdzie weźmie udział w obradach zjazdu Związku Izb Przemysłowo - Handlowych, a w niedzielę 29 b. m. dokona otwarcia Międzynarodowych Targów.

Katastrofalny pożar

185 tysięcy złotych strat

ŁÓDŹ, 26.4. — We wsi Górka, pow. radomszczańskiego w zagrodzie Jana Ociepy, od wyrzuconego rozpalonego popiołu zajęła się słoma, poczem ogień z niezwykłą gwałtownością rozszerzył się na zabudowania.

Zanim zdołano pośpieszyć na ratunek ogień przeniósł się na dalsze zagrody, przybierając katastrofalne rozmiary.

Po 8 godzinach uciążliwej akcji, w której brało udział 21 miejskich i wiejskich straży pożarnych, pożar zdołano opanować.

Pastwą płomieni padła połowa wsi Górki.

Spłonęły 24 domy mieszkalne, 30 obór, 30 stodół, 78 chlewów, inwentarz żywy i martwy.

Straty wynoszą około 185.000 złotych.

Na miejsce katastrofalnego pożaru przybyli przedstawiciele starostwa, którzy zorganizowali doraźną pomoc dla pogorzelców.

Dlaczego wybuchł strajk w kopalni „Helena"

Spoliczkowany i w przepaść szybu rzucony robotnik

Ukrócić prowokatorskie wybryki wyzyskiwaczy

Kopalnia „Helena" w Sosnowcu, podobnie jak kopalnia „Polska" w Małej Dąbrówce uzyskały smutny rozgłos przez liczne strajki załóg, wynikające na tle niewypłacania zarobków. Czwarty już dzień dzisiaj upływa od chwili rozpoczęcia niewiadomo już którego z rzędu

strajku włoskiego w podziemiach

kop. „Helena", przyczem jednak jego podłoże, różni się swoim charakterem od dotychczasowych.

Kopalnię tę dzierżawi obecnie od syndyka masy upadłościowej p. Rechnic, co do którego zachodzi podejrzenie, iż

działa wspólnie

z poprzednimi właścicielami. O ile byłoby to prawdą, to oznaczałoby, że za pewien ekwiwalent dla p. Rechnica, poprzednia spółka złożona z jego współwyznawców doszła spowrotem do posiadania kopalni, pozostawiwszy nieuregulowane pretensje w sumie grubo

ponad miljon złotych,

w czem sama należność za robociznę wynosi około 200 tysięcy zł.

Ponieważ wszyscy robotnicy są wierzycielami kopalni, na której pracują i usiłują z tego tytułu niejednokrotnie zabierać głos, stali się mocno p. Rechnicowi

niewygodni.

Dnia 21 b. m. zwolniony został na tem tle mechanik Wojciechowski. Kiedy domagał się wyjaśnień z jakiego to powodu nastąpiło, oświadczył mu kierownik kop. Konieczny, że p. Rechnic

zwolni i resztę załogi

i przyjmie robotników zaufanych z kop. „Maksymiljan", która również do niego należy. Takie przedstawienie sprawy wywołało gorącą dyskusję i doprowadziło w rezultacie

do bójki.

23 b. m. przybył na kop. „Helena" p. Rechnic otoczony

„sztafetą ochronną"

z Dąbrowy Górniczej. Podszedł do przebywającego na powierzchni drugiego mechanika, Słomskiego, oświadczając, że zwalnia go również z pracy. Na prośbę o wyjaśnienie powodów, p. Rechnic mając przed sobą tego niepozornego i chuderlawego robotnika,

uderzył go kilkakrotnie w twarz,

powalając na ziemię. Słomski podniósłszy się z ziemi usiłował zareagować, jednak w tym momencie rzuciła się nań „sztafeta ochronna" p. Rechnica,

ciężko go pobiła, skopała i wkońcu na oczach p. Rechnica wrzuciła do szybu posiadającego głębokość 80 metrów.

Cudownym wprost zbiegiem okoliczności, Słomski spadając zaczepił się ubraniem i zawisł na wysokości 6 m. Mając oparcie o znajdującą się w szybie drabinę, robotnik

wydostał się z matni

i zszedł w podziemia, gdzie właśnie na parę minut przed zajściem zjechała zmiana poranna. Dowiedziawszy się o skandalicznem zajściu robotnicy postanowili

strajkiem włoskim zaprotestować

przeciwko metodom postępowania p. Rechnica i nie opuścić tak długo podziemi kopalni, póki władze nie zlikwidują tego anormalnego stanu rzeczy.

Trudno dodawać do tego jakikolwiek komentarz. Zdumienie zaiste budzi tupet tych zagłębiowskich

miniaturowych Flicków,

mniemających, że posiadają prawo życia i śmierci nad skandalicznie

oszukanym robotnikiem

który dla uratowania warsztatu pracy i kawałka chleba, oddał swój pot i swoją krew, nie otrzymując nawet w zamian nędznych, poniżej faktycznych norm zarobków.

W te sprawy winien wkroczyć ktoś kompetentny i ukrócić samowolę gryndérów z zagłębiowskiego gbetta.

Płacimy grube miljony

A co za to mamy...?

W ciągu miesiąca lutego wpłynęło do Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie z opłat za porady lekarskie i lekarstwa przeszło 80 tys. złotych. Suma ta zebrała się z tych małych 10-groszowych, 20 lub 30 groszowych opłat, które ubezpieczony musi wnosić za te świadczenia, które poprzednio były już objęte opłaconą przez niego składką.

Luty jest najkrótszym miesiącem w roku, można więc przypuszczać, iż w innych miesiącach opłaty te przynosić będą ubezpieczalni jeszcze większe sumy. Gdyby nawet nie były one większe, to wyniosą te drobne groszowe opłaty, pobierane za porady i leki, w ciągu roku miljon złotych.

Ile wyniosą wpływy z tego tytułu w innych ubezpieczalniach trudno przewidzieć. Jeśliby jednak były one mniej więcej na tym samym poziomie, jak i w Ubezpieczalni warszawskiej, to w całem państwie musieliby ubezpieczeni zapłacić ubezpieczalniom za porady lekarskie i lekarstwa od 60 do 70 miljonów złotych.

Jak wielka jest to suma świadczy fakt, iż za składki w 1933 r. wpłynęło do wszystkich ubezpieczalni zł. 169 miljonów.

Sensacyjny proces właściciela „Tic'u"

o fałszerstwa ksiąg handlowych

Wielką sensację wywołało w swoim czasie w sferach kupieckich aresztowanie znanego kupca i właściciela domu towarowego jednolitych cen w Król. Hucie „Tic", Ernesta Słowika pod zarzutem umyślnego ukrócenia podatku obrotowego i dochodowego.

Aresztowanego kupca wypuszczono na wolną stopę za kaucją 50.000 złotych.

Przestępstwo polegało na tem, że w oddziale firmy „Tic" w Katowicach prowadzono księgi nieprzepisowo i nie deklarowano faktycznie osiągniętych obrotów, przez co skarb państwa został poszkodowany na około 100.000 złotych.

Słowik wespół ze swoim buchalterem Janem Klima z Katowic odpowiadali wczoraj za ten czyn przed sądem okręgowym. Sala była wypełniona publicznością ze sfer handlowych, która z ogromnem zainteresowaniem śledziła przebieg rozprawy.

Oskarżony Słowik do winy się nie przyznał, twierdząc, że będąc właścicielem tak wielkiego przedsiębiorstwa powierzył prowadzenie swoich ksiąg swoim podwładnym, zaś zeznania o dochodach przedsiębiorstwa sporządzali kierownicy buchalterji, w tym wypadku oskarżony Klima, który zdaniem Słowika był całkowicie odpowiedzialny za księgowość oddziału katowickiego.

Dla potwierdzenia prawdopodobieństwa swego tłomaczenia oskarżony Słowik wykazał, że prowadzona pod jego osobistym dozorem buchalterja oddziału królhuckiego nie wykazuje żadnych uchybień i spotkała się z uznaniem władz skarbowych.

Oskarżony Klima tłomaczył sądowi, że jego zdaniem księgi były dobrze prowadzone, wobec czego nie poczuwa się do winy. Zeznaniami świadków, urzędników skarbowych ustalono jednak, że księgi firmy „Tic" były bardzo niedbale i niewłaściwie prowadzone, tak, że każda rewizja musiałaby ujawnić uchybienia i fałszerstwa.

Prokurator Kułej domagał się surowego ukarania obu oskarżonych.

Publikacja wyroku nastąpi w sobotę o godz. 12-ej w południe.

Amazonka świsnęła rower

Mieszkańcy W. Hajduk pp. Robert Pieczka (Zwycięstwa 3) i Rudolf Kwoka (Hutnicza 3) zdeponowali na komisarjacie policji rower półwyścigowy marki „Wisła" odebrany jakiejś amazonce obok ogrodów szreberowskich. Dziewczynkę tę nasi detektywi-amatorzy obserwowali od dłuższego czasu i widzieli, jak zabrała niewiadomemu właścicielowi stojący przed składem Kremca w W. H. rower męski i... poczęła z nim „wiać". Przydybana koło ogródków szreberowskich dziewoja oświadczyła, iż rower ten miał rzekomo stanowić odszkodowanie za zabrane jej przez właściciela... papierosy.

Rower może odebrać właściciel na komisarjacie policji.

Nierozwikłana tajemnica

Zniknięcie tysiąca złotych z taksówki

Przed sądem grodzkim w Warszawie odpowiadał wczoraj szofer Stanisław Komorowski, oskarżony o przywłaszczenie sumy 1000 zł. z pieniędzy przewożonych jego taksówką z Banku Polskiego do Banku Gospodarstwa Krajowego.

Akt oskarżenia stwierdzał, że z sumy 50.000 złotych przewożonej w zaplombowanych woreczkach a 1000 zł. — jeden z tych woreczków zginął z taksówki, mimo kontroli trzech woźnych i wartownika. Kwestja zguby wypłynęła dopiero po 4 dniach, a ponieważ zgóry odrzucono możliwość winy któregoś z woźnych B. P., odszukano szofera Komorowskiego i aresztowano go, poczem postawiono przed sądem.

Szofer tłumaczył się, że cały czas siedział przy kierownicy, oddzielony od wnętrza taksówki zasuniętą szybą, że prawdopodobnie woreczek z 1 tysiącem zł. wsunął się między siedzenia, w ten sposób, że znalazł go ktoś z późniejszych pasażerów, że wogóle do żadnej winy poczuwać się nie może.

W rezultacie Komorowski został uniewinniony z braku wszelkich dowodów.

Kto chciał porwać celnika?

W związku z naszą wiadomością z dnia 11 b. m. w sprawie usiłowanego porwania st. dozorcy celnego z Szarleja Augustyna Leśnioka, dowiadujemy się, iż przeprowadzone dochodzenia ustaliły, że przyłapanemi na nielegalnem przekraczaniu granicy kobietami, którym udało się przy pomocy jakichś mężczyzn zbiec z powrotem na stronę niemiecką, były Franciszka Rudawska (3 Maja 45) i Julja Zdebłowa (Radzionkowska 7) obie z Szarleja. Tem samem nie wchodzą w grę małżonkowie Szczeponikowie, Jan i Elżbieta, których pierwotnie dozorca Leśniok na mocy podobieństwa głosu podejrzewał.

Spieszony Dragon

Mieszkaniec Król. Huty p. Jerzy Dragon (Piastowska 5) zgłosił na policji, że przejeżdżając onegdaj na rowerze przez Piaśniki, został najechany przez samochód Śl. 10169, którego kierowca nie bacząc na wypadek odjechał w dalszą drogę nie troszcząc się o swą ofiarę. Dragon spadł z roweru i odniósł okaleczenia. Szofer samochodu miał jechać nieprzepisowo i bez dawania ostrzegawczych sygnałów.

Polska reprezentacja atletów przybyła do Rzymu

RZYM, 26.4. — Tel. wł. — Polska drużyna zapaśnicza pod przewodnictwem prezesa Zw. Atletycznego dr. Kocura przybyła do Rzymu w poniedziałek, witana na dworcu serdecznie przez organizatorów.

Nastrój wśród zawodników dobry, mimo, że perspektywa na zaszczytne miejsce w ogólnej punktacji jest dość problematyczna. Do Rzymu zjechało z 18 państw, co było najlepszego w zapaśnictwie Europy. Konkurencja jest wyjątkowo silna i walki będą zażarte, jak nigdy. Silnych emocyj nie zbraknie.

W ostatniej chwili polska reprezentacja została osłabiona brakiem świetnego zawodnika śląskiego Gwoździa (waga półciężka). Obiecujący Ślązak, na którego liczono, jak na Zawiszę, rozchorował się i został w domu. Kto wie, czy Gęstwiński z Pomorza godnie go zastąpi? Jest to atleta silny, ambitny, ale brak mu rutyny niezbędnej w Rzymie, gdzie pełno będzie szczwanych lisów i starych rutyniarzy.

Zawodnicy umieszczeni zostali w eleganckim hotelu i, nauczeni doświadczeniem kolegów-bokserów w Budapeszcie, zachowują raczej umiar w jedzeniu i w piciu.

W środę odbyło się posiedzenie kongresu Międzynarodowego Zw. zapaśniczego.

Zagaił obrady gen. Vaccaro, prezes włoskiego komitetu olimpijskiego. Wysłano telegram hołdowniczy do Mussoliniego i uczczono zmarłego króla Belgów, Alberta I. Urządzenie mistrzostw Europy w zapasach w 1935 roku powierzono Danji, odbędą się one w Kopenhadze. Mistrzostwa w walce wolno-amerykańskiej odbędą się w Brukseli. Do prezydjum zostali wybrani: Smeds (Finlandja), Kaufmann (Niemcy), Csilag (Węgry). Projekt niemiecki o połączeniu w jedną całość federacyj zapaśniczych i federacji podnoszenia ciężarów przekazano do komisji.

Po kongresie oprowadzano zawodników po mieście, a następnie odbyło się przyjęcie na Kapitolu.

W grupie polskiej wszyscy są w różowych humorach. Rejniak ma trudności z wagą, ale na czwartek będzie chyba gotów. Sympatyczny zawodnik YMCA jest wzorowym sportowcem, jak i jego kolega klubowy Neuff. Obaj przyrzekają pokazać w Rzymie swoje pazury. Kolos warszawski, Puciata — Legji, budzi postrach wśród Włochów.

Mimo, że w Rzymie starannie przygotowane ekipy Finlandji, Szwecji, Niemiec, Węgier i Italji mają nad nami przewagę, to jednak n akiku zawodników liczymy. Twardy i rzutki Ślązak Dworok w wadze piórkowej, który już był zagranicą i zwyciężał niejednokrotnie, nie jest bez szans. Jego najgroźniejszym przeciwnikiem będzie zeszłoroczny mistrz. Fin Pihlajamaki, Węgier Foth i Gozzi (Włochy). Bajorek w lekkiej jest inteligentnym i nieustępliwym zapaśnikiem. Feliks Rejniak w półśredniej to bezsprzecznie nasz najlepszy zawodnik: silny, szybki, skoordynowany, będzie twardym orzechem do zgryzienia nawet dla starej klasy. A że jest to zawodnik ambitny i rozumny wiec wiele sobie po nim obiecujemy. Taksamo jego kolega klubowy Neuff ma dość zalet charakteru i wiadomości technicznych, żeby ufnie czekać na debiut międzynarodowy.

Puciata w ciężkiej, zwany przez kompanów „magikiem", szans nie ma, ale i on ze swojemi 115 kg. żywej wagi nie jes tnoworodkiem. Zna konkurentów t. zw. międzynarodówki dobrze i powiada, że jak chwyci w przedni pas, to już nie puści.

Nastroje wśród zawodników są różowe i apetyty w miarę zbliżania się mistrzostw rosna. Nad drużyna sprawuje prawdziwie ojcowską opiekę nieoceniony dr. Kocur, którego zawodnicy słuchają i szanują. Kapitanem drużyny jest p. Gałuszka, sędzia p. Heim. W charakterze gości przyjechali p. Chotomski ze związku atletycznego warszawskiego i p. Szumański.

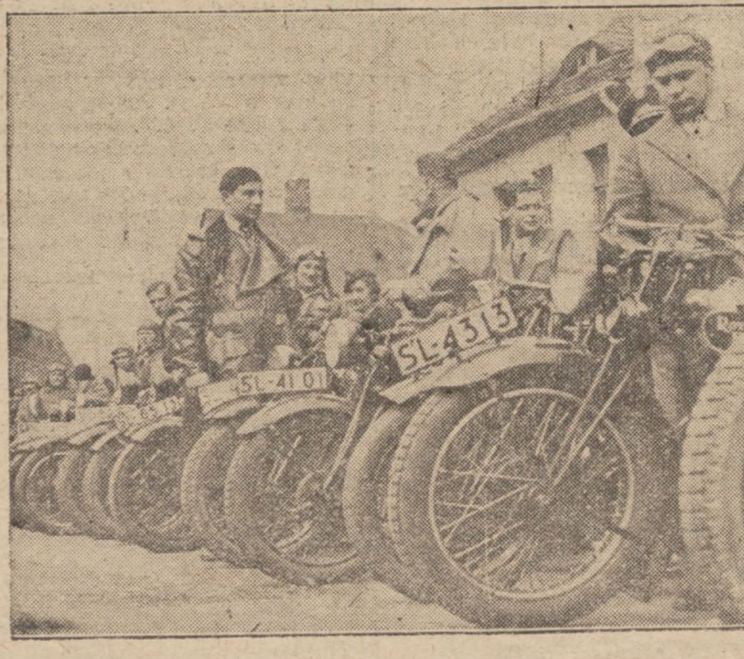
W czwartek wieczorem przed zawodami odbedzie sie ważenie i losowanie, którego z niecierpliwością oczekują zawodnicy. Szczęśliwa ręka w losowaniu, odrobina szczęścia w walce, no i siła w połączeniu z techniką zadecydują o końcowym wyniku.

W każdym razie Polska nie będzie na ostatniem miejscu. Na naszych chłopców, którzy potrafią wykazać hart ducha, nieustępliwość i wolę zwycięstwa, mimo wszystko liczymy.

Eug.



Ekspedycja zapaśników polskich opuszcza Katowice, udając się na mistrzostwa Europy do Rzymu. Od lewej: Sołtysik (sekr. P.Z.A.). Ruda, Bajorek, dr. Kocur prezes P.Z. A.), Gęstwiński, Gałuszka (kpt. P.Z.A) i Dworok



Otwarcie sezonu motocy klowego w Mysłowicach.

Pogrom niemieckich list
w kopalniach „Gieschego"

W wyborach do rady zakładowej kopalń „Giesche" (szyby Nikisz, Carmer, Ihelm i Richthofen) wzięła udział załoga niemal w 9/10.

Wybory przyniosły wybitną porażkę liście niemieckiej, która w przeciwieństwie do lat ubiegłych uzyskała zaledwie jeden mandat.

Listy polskie zdobyły olbrzymią ilością głosów 11 mandatów i dwa uzupełniające.

Oskarżeni o włamanie i strzały
zwo nieni z braku dowodów

Przed sądem okręgowym w Katowicach odpowiadali wczoraj Stanisław Czerny, Józef Frysztacki i Jan Prochel z Mysłowic pod zarzutem dokonania włamania do składu kupca Kopnania w Mysłowicach, gdzie 17 listopada ub r. skradziono towary łącznej wartości 4.000 złotych.

Ścigani przez posterunkowego sprawcy włamania ostrzeliwali się, kule jednak, na szczęście, chybiły.

Sprawcom udało się zbiec, jednak w toku dochodzeń aresztowano jako podejrzanych o dokonanie tego czynu wymienionych na wstępie.

Przesłuchany w charakterze świadka posterunkowy nie mógł z całą stanowczością oskarżonych rozpoznać, wobec czego sąd uwolnił ich z braku dowodów winy

Harce pijanych szoferów

Prowadzący samochód w stanie nietrzeźwym kierowca Józef Ita z Katowic, przejeżdżając przez Szarlej spowodu nieostrożnej jazdy na skręcie ulicy obok Szarleja zawadził o rower nauczyciela Rochowskiego, który padając na bruk odniósł obrażenia, a rower został zniszczony.

Szofera przytrzymano i osadzono w aresztach policyjnych aż do wytrzeźwienia.

Tego samego dnia na ul. Warszawskiej w Szarleju najechał samochód osobowy prowadzony przez Karola Muca na 29-letniego Maksa Martyńca z Kamienia, który uległ złamaniu nogi i doznał poważnego okaleczenia głowy.

W tym samym momencie Muc zaczepił wachlarzem o wózek z dzieckiem Martyńca, prowadzony przez jego żonę, który został odrzucony ze znaczną siłą, a dziecko wyrzucone na bruk.

Sprawą tą zajęła się policja.

Jezioro mleka

Na ul Farnej w Świętochłowicach zdarzył się wczoraj karambol tramwajowy, Elektrowóz nr. 322, zdążający do Łagniewnik, wpadł na wóz mleczarski Franciszka Zagłówka z Król. Huty (Namiarki 18)

Wskutek zderzenia wóz uległ zupełnemu rozbiciu zaś ze spadających na bruk baniek wylało się mleko, tworząc na ulicy spore jezioro.

Woźnica cudem tylko wyszedł z wypadku bez szwanku.

Poszkodowany wniósł skargę o odszkodowanie.

W obronie okna

Na ul. Rejtana w Szopienicach doszło ubiegłego popołudnia do bójki ulicznej, której uczestnicy zamierzali w trakcie walki zdemolować okno Teofila Trofońskiego (Rejtana 11) Chcąc zapobiec zniszczeniu okna Trefoński wystrzelił przez okno z floweru raniąc jednego z uczestników bijatyki Józefa Słowińskiego w prawy obojczyk.

Postrzelonego odwieziono do szpitala gminnego gdzie poddano go operacji, zaś Trefońskiego przytrzymano dla przeprowadzenia dochodzeń.

Pościg za zbiegiem

na ulicach Sosnowca

24 b. m. usiłował zbiec z więzienia w Sosnowcu włamywacz Czesław Czernik.

Czernik, z zawodu blacharz, znajdował się wraz z innymi więźniami na podwórzu więziennem. W pewnej chwili Czernik podskoczył do muru i począł wdrapywać się po gzymsach budynku. Strażnicy więzienni wezwali go do zatrzymania się, a gdy to nie poskutkowało, poczęli strzelać. Kule jednak chybiły.

Tymczasem Czernik wdrapał się na dach budynku więziennego, poczem zeskoczył na dach sąsiadującego z więzieniem domu, a następnie dostał się na parterowy budynek od strony ul. Kołłątaja i z 5-metrowej wysokości skoczył na bruk, poczem rzucił się do ucieczki.

Strażnicy gonili go z dwóch stron. Więzień uciekał ul. Kołłątaja, a następnie ul. Sadową, dobiegłszy do restauracji „Oaza", usiłował dostać się przez płot do ogrodu.

Opuściły go jednak siły i mimo wielokrotnych prób nie mógł przesadzić płotu. Zawrócił tedy na ul. Kołłątaja i wpadł do posesji obok zakładu wulkanizacyjnego i tu zdołano go ująć. Czernik był bardzo osłabiony. Pod silną eskortą odstawiono go spowrotem do więzienia.

Tymczasem, gdy na ulicach miasta trwał pościg, w więzieniu zawrzało. Więźniowie zdenerwowani oczekiwali wyniku pościgu za Czernikiem. Gdy Czernika sprowadzono do więzienia i za karę osadzono w ciemnicy, kilkunastu więźniów urządziło demonstrację protestując przeciwko karcerowi.

Zbuntowani więźniowie zdemolowali część urządzeń w celach, a następnie zabarykadowali się, nie dopuszczając do siebie strażników.

Awantury trwały dość długo i dopiero wezwana policja położyła kres zajściu.

Więźniów odseparowano i przywrócono spokój.

Blachowski na wolności

w najbliższą sobotę

W najbliższą sobotę, w południe, opuszcza więzienie Mokotowskie bohater głośnego procesu o zabójstwo dyrektora zakładów Żyrardowskich Kohlera — Juljan Blachowski,

Blachowski został skazany na 4 lata więzienia.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej skorzystał z prawa darowania części kary i na skutek podania obrońców Blachowskiego, darował mu dwa lata.

Wczoraj upłynęło właśnie dwa lata od chwili aresztowania sprawcy strzałów do Kohlera. Ponieważ jednak przed sędziego śledczego Blachowski stawiony został dopiero dnia 28-go kwietnia, termin dwuletni liczy się od tej daty.

Krawiec króla angielskiego z pod Garwolina

zostawił spadek -- 55 miljonów złotych

Na długo przed wojną wyemigrował do Anglji z miasteczka Maciewicz pod Garwolinem tamtejszy krawiec wojskowy, Leon Josek Gutwaks. Założył w Londynie warsztat krawiecki i w ciągu szeregu lat zdobył sobie wśród londyńczyków wielką popularność jako bardzo zdolny krawiec.

Wieści o nim doszły na dwór królewski. Wkrótce Gutwaks zamianowany został nadwornym krawcem króla angielskiego. Godność ta zwiekszyła także i jego dochody. W ciagu swego pracowitego życia zdołał zaoszczędzić 2 miljony funtów (obecnie około 55 miljonów złotych), a ponadto wybudował dwie wielkie kamienice w Londynie.

Gdy Gutwaks, nie mając dzieci, zmarł, otwarto testament; cały majatek krawiec królewski zapisał swym krewnym, rozsianym po miasteczkach wokół Warszawy.

Konsulat angielski przesłał odpowiednie zawiadomienia o spadku do gminy wyznaniowej w Maciewiczach. Tam jednak nikt nie rozumiał angielskiego, to też dokumenty powedrowały do archiwum.

Tymczasem niedawno podczas porzadkowania archiwum natrafiono przypadkowo na ten sensacyjny dokument. Dookoła całej sprawy zrobił sie wielki ruch.

Zgłosiło sie kilkanaście rodzin żydowskch, krewnych Gutwaksa. Wszyscy bez wyjatku, to ludzie biedni, lub wręcz nedzarze, niektórzy — ludzie w wieku bardzo podeszłym.

Jeden ze spadkobierców, Majer Gutwaks, zamieszkały w Warszawie przy ul. Bonifraterskiej 4 jest biednym bezrobotnym szewcem, liczącym 74 lata. Inna spadkobierczyni, Sara Gutwaks (Warszawa, Niska 59) liczy już 87 lat.

Spadkobiercy postanowili przekazać sprawe wydobycia spadku adwokatowi. Podiał sie tego adw. Koerner. Porozumiał się z Londynem, skąd otrzymał wiadomość, że sprawa jest wprawdzie przestarzała, niemniej jednak spadek można otrzymać po załatwieniu szeregu kosztownych formalności.

Spadkobiercy, niestety, nie posiadaja żadnych środków, potrzebnych na przeprowadzenie postępowania spadkowego, to też adw. Koerner poradził im, by zwrócili sie do Karenhaiesodu. — skarbu organizacji sjonistycznej.

Warszawskie biuro Karenhaiesodu, którego dyrektorem jest adw. Lewinson zbadało realność spadku, a nastepnie zaproponowało spadkobiercom miljonowej fortuny umowe, na mocy której Karenhaiesod podejmuje się przeprowadzenia postepowania spadkowego, z tem, że 25 proc. uzyskanych sum zabierze dla siebie, reszta zaś podzielona bedzie miedzy spadkobierców; organizacja sjonistyczna zakupi dla nich kolonję w Palestynie, dokąd przesiedlą się wszystkie rodziny spadkobierców.

Obecnie Kaufman Gutwaks z Falenicy i Saul Leberhendler z Warszawy (pl. Parysowski 15) objeżdżaja osiedla, w których żyją spadkobiercy, aby zebrać podpisy pod te umowe.

:)*(:

Zastrzelił żonę z dubeltówki

za zdradę i nieludzkie traktowanie

SIERADZ. 26.4. — Tel. wł. — Sąd okręgowy na sesji wyjazdowej w Sieradzu rozpatrywał sprawe przeciw Antoniemu Bańkowskiemu z Dziadkowic, oskarżonemu o zastrzelenie z dubeltówki swej żony we wsi Korczówek.

Oskarżony w zeznaniach swych stwierdził, że przed dwoma laty ożenił sie, jednakże mimo ślubu żona nie przestawała utrzymywać stosunków ze swym byłym narzeczonym, Bednarkiem.

Już w pięć tygodni po ślubie, Bednarek, który miał we wsi kilka kochanek, przychodził do żony i groził Bańkowskiemu rewolwerem, gdy przeciwko temu protestował.

Po upływie czterech miesięcy od daty ślubu żona wypędziła Bańkowskiego z domu, a w miesiac później urodziła dziecko do które go Bańkowski sie nie przyznaje.

Nieszczęśliwy mąż opowiada, jak, żona prześladowała go na każdym kroku, jak nie pozwalała mu wrócić. Stał sie pośmiewiskiem całej wsi, wyśmiewali sie z niego mężczyźni, kobiety, a nawet dzieci.

Doprowadzony do ostateczności wziął fuzje i dwa naboje i udał się do żony. Podczas nabijania strzelby spowodował wystrzał, przyczem zranił sie w noge.

Nabił strzelbe drugi raz i zastrzelił żone, raniac przytem poważnie także jej siostrę.

Świadkowie potwierdzili nieludzkie obchodzenie sie Bańkowskiej z mężem, jej romanse z innymi mężczyznami, które usprawiedliwiała tem, że maż jest niedołęga

Wzrost liczby przewozów

Polepszenie się sytuacji na Kolejach

Według wstepnych danych za m-c marzec r. b. nastąpił dalszy wzrost przewozów i wpływów z przewozów na kolejach państwowych.

Ilość osób przewiezionych w marcu r. b. wzrosła w porównaniu z ilością osób przewiezionych w marcu 1933 o 4,5 proc., a wpływy o 1 proc. Zdarza się po raz pierwszy od szeregu lat, iż nietylko ilość osób, ale i wpływy miesięczne są wyższe od analogicznych wpływów z roku poprzedniego. Część tej poprawy przypisać należy korzystnemu działaniu reformy taryf osobowych. Ilość bagażu wzrosła w porównaniu z analogicznym czasokresem roku zeszłego o 25 proc., a przesyłek eksportowych o 32 proc. To ostatnie polepszenie przypisać należy znacznemu potanieniu taryfy eksportowej, która przewiduje taryfowanie za pojedyńcze kilogramy, przez co umożliwiony został najtańszy i najszybszy transport mniejszych paczek koleją.

Staruszka pod rowerem

Na szosie w Penewniku najechał rowerem Leon Żelazo z Lipin na 60-letnią Agnieszkę Piechowa, która uderzona kołem padła na bruk jezdni, ulegając wstrząsawi mózrgu.

Stan Piechowej, której na miejscu udzielił pomocy lekarz dr. Malinowski, budzi poważne obawy.

„Wróg Ameryki Nr. 1"

Groźny bandyta kpi z policji

NOWY JORK, 26. 4. — Tel. wł. Mimo wystawienia całej armji policjantów, żandarmerji i detektywów przeciwko Dillingerowi, jego dwu towarzyszom i rudowłosej kochance Dillingera, mimo wciągnięcia do udziału w pościgu psów policyjnych, samolotów i samochodów pancernych, nie zdołano wytropić obecnej kryjówki „wroga Ameryki nr. 1".

Wywołuje to w opinji amerykańskiej oburzenie przeciwko policji, którą oskarża się o niedołęstwo. Miasteczka w środkowo - zachodnich stanach żyją ciągle pod grozą wtargnięcia bandyty.

Wszystkie banki, szczególnie filje banków kanadyjskich, otrzymały straż policyjną, istnieje bowiem obawa, że Dillinger, chcąc przedrzeć się do Kanady, będzie się starał zdobyć walutę kanadyjską.

Istnieje przypuszczenie, że Dillinger już przekradł się przez granicę, lub też zdoławszy zmylić czujność policji dotarł do Milwaukee, Chicago, Detroit, czy innego wielkiego miasta, gdzie łatwiej się ukryć

Władze otrzymują wiadomości o równoczesnem zaobserwowaniu bandy Dillingera w różnych miejscowościach, odległych od siebie nawet o 1.000 mil. I tak banda jego miała dokonać wczoraj napadu na farmę w Elkriver w stanie Minnesota, a o tej samej porze miał Dillinger złupić bank w Akron w stanie Ohio.

Na podstawie doniesień przygodnych informatorów policja zatrzymała w szczerem polu pod Staunton w stanie Wirginja ekspres waszyngtoński, tym pociągiem bowiem mieli jechać bandyci. Przeszukanie całego pociągu nie doprowadziło do żadnych wyników.

W każdym rabunku, w każdym napadzie ludność widzi rękę Dillingera, co ogromnie utrudnia pościg.

Wieści giełdowe

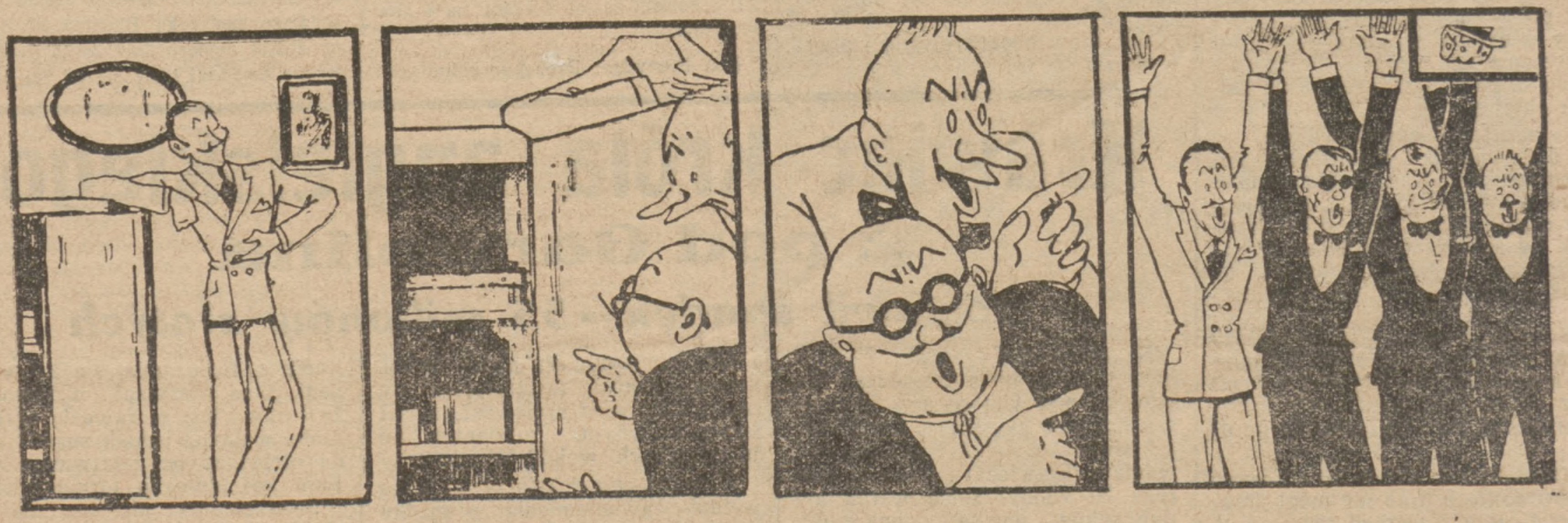
DOLAR — 5.23

Na giełdzie wczorajszej zwyżkowały lekko prawie wszystkie dewizy. Dolary w obrotach prywatnych notowano 5.23 i pół, N. Jork — kabel 5.27, Bank Polski podwyższył kurs dolara do 5.23.

PĄCZEK i STRĄCZEK jako DETEKTYWI

CODZIENNY UCIESZNY FILM

SERJA: IV — DZIEŃ trzynasty



A nakoniec „Piękny Kazik"
Pokazuje śliczną szafę —
(Nie przypuszczał, że bezwiednie
Zrobił tem — tak zwaną: gaffę)

Bowiem Pączek spojrzał tylko
I zrozumiał (tęga głowa!),
Że skradziony tort z „Ziemiańskiej"
W tej to szafce złodziej chował...

Wtedy zawołali groźnie:
„Tort skradziony—był w tej szafce!
Teraz wszystkich was zbadamy,
By kradzieży znaleźć sprawcę...

Efekt słów tych był wspaniały,
Złodziej tortu jest już w matni
(Dziś Czytelnik wytnie skrawek
„Wycinanki" — przedostatni...)

Trzynasty dzień IV-ej serji naszego filmu z nagrodami p. t. „Pączek i Strączek jako detektywi" przynosi nam trzynasty skrawek „wicinanki" umieszczony w czwartym obraz ku u góry — w kwadraciku.

Tak jak dotychczas, należy skrawek ten starannie wyciąć by mając ich po zakończeniu obecnej serji — 14, ułożyć wizerunek złodzieja, który skradł doskonały tort, zakupiony przez pana Fijołka w cukierni „Ziemiańskiej".

Bezzwrotne dotacje dla gmin
na wykończenie szkół powszechnych

Na wczorajszem posiedzeniu śląskiej rady wojewódzkiej przyznano szeregowi gmin bezzwrotne dotacje na wykończenie budowy szkół powszechnych w łącznej wysokości 550.000 złotych.

Następnie powzięto uchwałę w sprawie projektu budowy linji kolejowej Żory — Pszczyna oraz zatwierdzono uchwałę wydziału powiatowego w Żarnowskich Górach w sprawie zaciągnięcia pożyczki w wysokości 200.000 złotych z Funduszu Pracy na inwestycje oraz załatwiono szereg spraw administracyjnych i personalnych.

:)*(:

Historyczny sztandar frontowy
otrzymał 75 pułk piechoty

W dniu wczorajszym delegacja byłych żołnierzy pierwszego bytomskiego pułku strzelców z p. Bańczykiem, b. komendantem III batalionu na czele, wręczyła dowódcy 75 p. p. w Król. Hucie, jako dawnemu bytomskiemu pułkowi strzelców historyczny sztandar frontowy III batalionu tego pułku z okresu wojny polsko-bolszewickiej, ufundowany dla ochotników śląskich przez hr. Potocką z Parzymiechowa.

:)*(:

Inwestycje w hucie Królewskiej
podniosą wydajność produkcji

Zarząd „Huty Królewskiej" przystąpił w ostatnim czasie do modernizacji urządzeń huty, mającej na celu potanienie produkcji. Przedewszystkiem zaprowadzony został własny prąd elektryczny z kopalń „Ficinus" i zbudowano na terenie huty podstację i transformator.

W najbliższych dniach zarząd huty przystępuje do elektryfikacji dwu walcowni Morgana i cienkiego żelaza.

Prace są w toku.

Ogólne koszty tych inwestycyj wyniosą około 300.000 złotych.

Inwestycje poza potanieniem kosztów produkcji przyczynią się do podniesienia wydajności.

:)*(:

Z. Z. P. nie weźmie udziału
w święcie 1-go maja

Na zebraniu kartelu ZZP. odbytem w dniu wczorajszym w Katowicach omawiano sprawę udziału w obchodzie święta robotniczego 1 maja, organizowanem przez związki zrzeszone w ZZZ.

ZZP. uchwaliło nie brać udziału w pochodach i zebraniach w dniu święta robotniczego, natomiast zapowiedziano wydanie odezwy do członków, zalecające wzięcie udziału w uroczystościach 3 maja.

:)*(:

Za kawałkiem chleba
rodzina bezrobotnego wędrowała przez 5 tygodni

Ulicą Piotrkowską w Łodzi kroczył wczoraj niezwykły pochód. Na przedzie, popychając przed sobą wózek z niemowlęciem, szedł jakiś wynędzniały, źle ubrany mężczyzna, za nim dwoje małych dzieci, a zamykała ów korowód mizerna kobiecina, niosąca niewielki tobołek.

Była to rodzina robotnika Aleksandra Fryca. Przed kilku laty, utraciwszy pracę w Łodzi, Fryc wraz z żoną wywędrował z rodzinnego miasta i po długiej tułaczce osiadł w Krakowie. Ostatnio jednak i tam zredukowano go z posady, a nadomiar złego, wyeksmitowano z mieszkania. Prośbę jego o zapomogę odrzucono, doradzając staranie się o nią w miejscu urodzenia.

Nieszczęśliwy, pozbawiony na terenie Krakowa nawet widoków uzyskania najskromniejszej zapomogi, postanowił wrócić do rodzinnej Łodzi, a nie mając funduszów na przejazd koleją — ruszył wraz z całą rodziną pieszo.

Pięć tygodni trwała ta wędrówka biedaków, o chłodzie i głodzie, bo o żebranym chlebie, aż wczoraj dotarli do celu. Nie zatrzymując się nigdzie, Frycowie skierowali się wprost do wydziału opieki społecznej, błagając o przytułek i kęs chleba.

* * *

Profanacja grobu
na rozkaz zmarłej

Nienotowany dotąd wypadek zemsty zdarzył się w Król. Hucie. Oto wczoraj wróciła się do policji Julja Szeferowa (Jacka 3), zawiadamiając, że zasadzone przez nią kwiaty na grobie ś. p. Anny Białasowej zostały wyrwane z korzeniami i wyrzucone pod płot.

Ponieważ o profonację tę podejrzewała męża zmarłej, Ignacego, przesłuchano go na policji.

Ignacy Białas oświadczył, że żona, umierając miała rzucić klątwę na Szeferową i wyraziła życzenie, by ta nie jawiła się na jej grobie, wobec czego poczuwał się do obowiązku wyrwania zasadzonych przez Szeferową kwiatów.

Co było powodem takiej nienawiści dotąd niewiadomo, bowiem zarówno Szeferowa, jak i Białas odmówili zeznać na tę okoliczność.

Bez 4-ej klasy
pociągi w całej Polsce

Z dniem 15 maja b. r. wchodzi w życie nowy, zmieniony rozkład jazdy na kolejach państwowych.

Równocześnie z tem zniesione zostają wagony klasy 4-tej, kursujące dotąd przy niektórych pociągach komunikacji lokalnej w obrębie Dyrekcyj Kolejowych pomorskiej (gdańskiej), poznańskiej i katowickiej. Wzamian za to wprowadzone tam będą pociągi podmiejskie o zniżonej taryfie, podobnie jak to ma już miejsce we wszystkich innych Dyrekcjach kolejowych w Polsce.

Piątek **27** KWIETNIA 1934	Dziś Tertuljana Jutro Pawła SŁOŃCE Wsch. sł. 4 15 Zach. sł. 6 51 Dług. dn. 14.29

Bogdan Lot

TAJEMNICA HOTELU REX

Powieść z życia współczesnego

59

STRESZCZENIE POCZATKU POWIESCI.

Do urzędu śledczego zgłasza się Rudolf Roberston, mężczyzna w średnim wieku i komunikuje komisarzowi Bellinowi, iż jakiś tajemniczy „Baron X" umieścił w gazecie ogłoszenie, grożące mu śmiercią.

Komisarz Bellin przydziela Roberstonowi przodownika Kryspina, który ma go ochronić przed „Baronem X" i wyświetlić te sprawe. Przodownik Kryspin i Roberston udaja się taksówka do hotelu „Rex".

W hotelu „Rex" Roberston wynajmuje dla Kryspina pokój nr. 17 sąsiadujący z jego numerem — „18". poczem obaj udają się do restauracji hotelowej. W restauracji hotelu „Rex" pracuje jako „panienka z baru" młoda i urocza Jadzia, z którą łaczy Kryspina bliższa znajomość.

Właściciel restauracji, Rytel, patrzy na Kryspina niechetnym okiem. Kryspin umawia się z Jadzią, iż o godzinie 1-ej w nocy przyjdzie ona do jego pokoju w hotelu.

Podczas gdy oboje młodzi są w numerze 17, w pokoju Nr. 18 został zamordowany Rudolf Roberston. Tajemniczy morderca wszedł do pokoju i wyszedł, mimo, iż drzwi były od wewnatrz zamkniete, tak samo, jak okno. Policja nie umie rozwiązać niesamowitej zagadki.

Jadzia zgineła bez śladu z pokoju Nr. 17 i Kryspin nie zastaje jej już nazajutrz w restauracji „Rex"

Właścicielem hotelu „Rex" jest dr. Rober, z którym Kryspin nawiązuje znajomość.

Doktór Rober otrzymuje „ostrzeżenie" od „Barona X" i ucieka z Warszawy w niewiadomym kierunku.

Kryspin udaje się do Płocka, wezwany listownie przez doktora Robera.

Nazajutrz Kryspin udaje się do Zagórek, posiadłości inż. Karneckiego.

Tu spotyka Rytla. Rytel zawiadamia Kryspina, że umożliwi mu zobaczenie się z Jadzią.

Spólnicy Rytla obezwładnili Kryspina, wpakowali go w worek i naradzają się, co z nim robić dalej.

Kryspin odzyskuje przytomność w pociągu zdążającym do Warszawy.

Kryspin, przebrany za doktora Robera, zamieszkuje w hotelu „Rex", w pokoju Nr. 18. W pewnej chwili — zasypia, odurzony papierosem. Do policji wpada Jadzia, oraz jekiś tajemniczy gość, który chce zrobić Kryspinowi zastrzyk.

Okazuje się, że jest to Maltus, członek bandy „Barona X". Zostaje on aresztowany. Po chwili zjawia się doktór Rober i opowiada Kryspinowi, że wciagnał w zasadzkę „Barona X". Kryspin udaje się z Roberem do jego willi.

Tu zastaje skrepowanego przez Robera „człowieka ze szramą". Po niejakim czasie do willi zakrada się jakiś podejrzany jegomość. Kryspin ogłusza go ciosem w głowę i odrywa mu sztuczną brode.

Okrzyk niesamowitego zdumienia wydobył się z ust detektywa:

— Komisarz Bellin! Więc jest tak, jak sadziłem.

Wyprostawał się i spojrzał triumfująco na doktora Robera i Oldenburga.

— Patrzcie! Oto jest „Baron X"!...

W tej chwili komistrz Bellin otworzył oczy i uniósł się ciężko na łokciach.

— No i co pan powie, panie komisarzu? — zwrócił się doń Kryspin. — Dobrze się spisałem, prawda? A twierdził pan zawsze, że nie potrafię być samodzielnym.

— Co powiem? — odparł Bellin, potrząsając głową. — Poprostu nic, prócz tego, że jest pan, panie przodowniku, durniem, jakich mało... Szukał pan „Barona X", a on stoi za panem i mierzy z rewolweru w pańską głupią łepetynę...

Kryspin odwrócił się szybko. Twarz jego pokryła się śmiertelną bladością.

ROZDZIAŁ XXXIX

„Baron X" — zdemaskowany!

Doktór Rober stał przy stole, trzymając w prawej ręce rewolwer.

Usta jego wykrzywił pogardliwy uśmiech, nadając jego twarzy wyraz nieubłaganego okrucieństwa.

— Co to znaczy? — wybełkotał Kryspin, uczyniwszy odruchowo krok naprzód.

Na jego twarzy malowało się bezgraniczne zdumienie.

W tej chwili rozległ się ostry głos doktora Robera:

— Stać!.. Ani kroku dalej!..

Równocześnie z tym okrzykiem, skierowanym do przodownika, w stronę jego zwróciła się lufa rewolweru doktora Robera.

Kryspin zatrzymał się bez słowa, podczas gdy Rober mówił dalej:

— Zwracam szanownym panom uwagę, że bede strzelał bez pardonu, o ile zauważę jakąkolwiek próbe zlekceważenia mojego rozkazu... Wiecie chyba dobrze, że „Baron X" nie lubi żartować... Panie Kryspin — zwrócił się do przodownika. — Proszę natychmiast usiąść na krześle... Natychmiast, bo...

Kryspin cofnął się o krok i machinalnie wykonał żądanie doktora.

Widać po nim było, że jest tem wszystkiem oszołomiony.

Pełnym zdumienia wzrokiem powiódł po twarzach Bellina i Oldenburga, poczem zwrócił się do Robera:

— Więc pan?.. Więc pan jest... „Baronem X"?

— Tak jest, panie Kryspin!..— odpowiedział doktór ze złym uśmiechem na ustach. — Jak widzę, trudno panu w to uwierzyć, prawda? Tak, tak, drogi przyjacielu — życie jest pełne niespodzianek... Niezmiernie żałuję, że nie będzie pan mógł uczynić użytku z tego sensacyjnego, jak mi się wydaje, odkrycia... Ani pan, ani zresztą pańscy dwaj koledzy, którzy zabiora tównież to odkrycie do grobu...

Zaśmiał się cicho, poczem skierował rewolwer w stronę Bellina, który uczynił jakiś podejrzany ruch ręką:

— Panie komisarzu, ostrożnie!.. Nie sięgaj pan do kieszeni, bo i tak nie znajdzie pan w niej broni... Byłem o tyle przewidujący, że wyjąłem ją panu zawczasu...

Bellin zagryzł wargi i burknął coś do siebie pod nosem.

— Na nic zdadzą się pańskie śledcze zdolności, panie komisarzu, — mówił doń dalej doktór Rober, bo za chwilę przeniesiemy się wszyscy na tamtą stronę świata. I wy, moi panowie, którzy nie pozwoliliście mi wykonać moich planów, i ja. To was powinno troche pocieszyć, prawda? Nie będzie wam przykro, że „Baron X" pozostanie na tym ziemskim padole i będzie dalej prowadził swoją przestępczą działalność. Bo tak jak tu jesteśmy, pojedziemy wszyscy razem do Bozi.

Zaśmiał sie szatańskim śmiechem, który przejął wszystkich dreszczem grozy.

Czynił wrażenie szaleńca, owładniętego manją morderczą.

Nikt z obecnych nie miał najmniejszej wątpliwości, że Rober nie puszcza słów na wiatr i wykona swą straszliwą groźbę.

Sytuacja była bez wyjścia, bo wiem „Baron X" nie opuszczał ani na chwilę ręki z rewolwerem.

Kryspin nie przyszedł jeszcze do siebie po niesamowitem odkryciu i spoglądał na Robera szeroko rozwartemi oczami.

W głowie nie mogło mu się pomieścić by ten wiecznie zahukany, niezaradny starszy pan, drżący na samo wspomnienie o „Baronie X", miał być właśnie tym upiornym mordercą tylu ludzi.

W jaki sposób potrafił grać tak długo swą makabryczną komedję tuż pod jego wytrawnem okiem detektywa?

Pozatem zupełny brak motywów! Czyżby doktór Rober był szaleńcem, który mordował jedynie dlatego, by dać ujście swoim zwyrodniałym instynktom?

Nie, to jest niemożliwe. Przecież „Baron X" przysłał ostrzegawczy list doktorowi Roberowi, który on, Kryspin, oglądał na własne oczy.

W mózgu detektywa zrodziła się myśl, że doktór nagle oszalał.

Że dramatyczne wypadki, rozgrywające się dokoła jego osoby odebrały mu poprostu rozum.

Gdy Kryspin myślał o tem wszystkiem w głowie jego powstawał zamęt, jak po owym papierosie.

Skąd tu się wziął komisarz Bellin w tej niezwykłej charakteryzacji. A mężczyzna ze szramą na prawym policzku, który był przecież jednym z członków groźnej szajki handlarzy narkotykami?

Stanowczo — doktór Rober postradał zmysły, albo on — Kryspin.

Złapał sie tej swojej koncepcji z zaciekłym uporem tonącego człowieka, który chce się ratować za wszelką cene.

— Panie doktorze! — zwrócił się Kryspin do Robera głosem jak mógł najspokojniejszym. — Niech pan opanuje swoje nerwy i odłoży rewolwer. Bo to niema żadnego sensu. Przecież pan nie jest „Baronem X".

Komisarz Bellin wybuchnął głośnym śmiechem, wołając:

— Pan jest rzeczywiście pyszny, panie Kryspin! Muszę pana koniecznie przedstawić do awansu. Ha, ha, ha... Szerlock Holmes!..

— Daj spokój — odezwał się Oldenburg, zwracając się do Bellina. — Nie możesz zaprzeczyć, że pan Kryspin odniósł również niepoślednią zasługę przy wykryciu tego łotra.

Teraz Kryspin był już zupełnie zbity z tropu.

Spojrzał pytającym wzrokiem na Robera, z którego ust nie schodził ani na chwilę lekceważący uśmiech, jakby oczekując odeń wyjaśnień.

Przecież człowiek ze szramą był członkiem szajki „Barona X". Nikt inny, tylko on wpakował go wówczas do worka. I ten przestępca zwraca się w poufałej formie do komisarza?

— Co to wszystko ma znaczyć? — pytał sam siebie.

(Dalszy ciąg jutro)

Źródło wiedzy
dla urzędników miejskich

Kierownictwo kursów dokształcających dla urzędników administracji komunalnej zawiadamia, że wpisy na XII turnus kursów odbędą się dnia 4 maja r. b. od godz. 16 — 17 w gimnazjum komunalnem w Katowicach przy ul. Jagiellońskiej. Przyjmowani będą kandydaci na kurs normalny i kurs specjalny.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO

Sobota, 28 kwietnia r.b. o godz. 15.30 Przedstawienie szkolne „Kot w butach". Sprzedane dla Rodziny Policyjnej.

O godz. 20 — Popul. wieczorne „Towariszcz".

TEATR POLSKI NA PROWINCJI

Piątek, 27 kwietnia r. b. Teatr Polski z Katowic w **Rudzie Śląskiej:** „Klub Kawalerów" (Bałucki) przedst. dla bezrobotn.

„KOT W BUTACH" DLA RODZINY POLICYJNEJ

W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 16-tej pop. sprzedane przedstawienie przepięknej bajki „Kot w butach" dla Rodziny Policyjnej. Bilety do nabycia w Rodzinie Pol., oraz w dniu przedstawienia przy Kasie Teatru.

„OTO KOBIETA"

W sobotę, dnia 28 b. m. o godz. 9-tej wiecz. świetna komedja W. S. Maugnana p. t. „Oto kobieta", pełna słownego i sytuacyjnego dowcipu.

Główne role odtwarzają pp. Biesiadecka i Biesiadecki równocześnie reżyser pogodnej tej komedji. W rolach pozostałych wystąpią pp. Hańska, Jakubowska, Zakrzyńska, Rozwadowska, Godlewski, Kostrzewski, Karasiński. Piękne wnętrze dekoracyjne pendzla St. Węgrzyna.

WIELKA WARSZAWSKA SZOPKA POLITYCZNA „SZACHY PANA MARSZAŁKA"

We wtorek, dnia 2 maja o godz. 20.30 wystawiona zostanie Szopka Polityczna „Szachy Pana Marszałka" — pełna aktualnej satyry. „Szopka" grana była w całej Polsce z olbrzymiem powodzeniem. Szczegóły w afiszach. Ceny przystępne. Bony i zniżki ważne.

RADJO

Piątek, 27 kwietnia.

7.00: „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05: Gimnastyka. 7.25: Muzyka z płyt. 7.55: Chwilka gospodarstwa domowego. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.05: Koncert w wyk. zespołu jazzowego. 12.30: Wiadomości meteorologiczne i D. c. koncertu 15.00: Wiadomości giełdowe, eksportowe i gospodarcze. 15.20. Muzyka (płyty). 16.10: Z życia Związku Młodzieży Polskiej. 16.15: Kronika harcerska. 16.20: Przegląd wydawnictw, 16.35: Pieśni kompozytorów polskich. 17.00: Koncert kameralny w wyk. Kwartetu Smyczkowego. 17.30: Odczyt z cyklu „Literatura Polska" p. t. „Literatura epoki Stanisławowskiej. 17.50: „Podstawa wychowawcza nauczyciela przy realizowaniu nowych programów" 18.10: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Muzyka (płyty) 19.05: Rozmaitości. 19.10: Zofja Kossak-Szczucka: „Przyjęcie do rodu". 19.25. Feljeton z Warszawy. 19.40: Wiadomości sportowe 20.00: „Myśli wybrane". 20.02: Pogadanka muzyczna. 20.15: Koncert symfoniczny z Filharm Warsz. w wyk. orkiestry filharmonicznej z udziałem Roberta Casadesus i Gaby Casadesus — fortepian W przerwie: felj. liter. p. t. „Rozmowy z autorami i czytelnikami. 22.40: Muzyka taneczna z Warszawy.

Gorsząca scena w sądzie
Pokrzywdzone narzeczone
zaatakowały matrymonjalnego oszusta

Przed zamiejscowym wydziałem karnym sądu okręgowego w Król. Hucie odpowiadał wczoraj głośny oszust matrymonjalny Jan Czaja z Rudy Śląskiej, oskarżony o fałszowanie legitymacyj i dokumentów oraz wyłudzenie od kilkunastu kobiet większych kwot pod pretekstem przyszłego ożenku.

Czaja zamieszczał w dziennikach ogłoszenia matrymonjalne, a następnie nawiązywał z kandydatkami do stanu małżeńskiego znajomości, podając się za urzędnika kopalni „Matylda" w Lipinach, przyczem legitymował się sfałszowanemi dowodami.

W trakcie rozprawy doszło na sali sądowej do zajść, bowiem zebrane licznie i przesłuchiwane w charakterze świadków eksnarzeczone Czaji usiłowały dokonać na nim samosądu.

Z opresji z trudem uratowała oszusta matrymonjalnego policja.

W wyniku rozprawy sądowej Czaja został skazany na 4 lata więzienia.

Teściowa - potwór
Oskarżony zięć wykazał alibi

Istniejący od dłuższego czasu spór majątkowy pomiędzy Klemensem Szojdą, a jego teściową Marją Gajosową ze Zgorzelca doprowadził do sprawy w sądzie.

Szojda odgrażał się niejednokrotnie teściowej, wyrażając życzenie, by nareszcie rozstała się z tym światem. Wobec świetnego stanu zdrowia Gajosowej były to tylko pobożne życzenia.

Kiedy pewnego dnia wybuchł pożar w domostwie Gajosowej, który zniszczył doszczętnie całe zabudowanie, rozeszła się pogłoska, że pożar spowodował z zemsty Szojda.

Przesłuchiwany przez policję Szojda wyraził żywe zadowolenie, że nareszcie nie będzie potrzebował mieszkać pod jednym dachem z teściową, wobec czego popadł w podejrzenie, że dopuścił się podpalenia. Zapytany o to wręcz Szojda oświadczył gotowość wzięcia na siebie winy podpalenia, byle tylko mu zawieszono karę, bowiem chce się koniecznie rozstać z teściową.

Na wczorajszej rozprawie sądowej Szojda wycofał jednak poprzednie oświadczenie, złożone na policji i dowodził, że nie był obecny w domu w czasie pożaru, co potwierdzają świadkowie.

Wobec wykazania alibi sąd uwolnił Szojdę z braku dowodów winy.

Bandycka trójka
dokonała napadu rabunkowego

Policja w Król. Hucie zaalarmowana została wczoraj z rana o zuchwałym napadzie rabunkowym dokonanym przez dwu zamaskowanych opryszków na mieszkanie Dawida Springera (3 Maja 38).

Bandyci, uzbrojeni w żelazne sztaby, wtargnęli do kuchni i sterroryzowawszy służącą Anielę Batystównę próbowali dostać się do mieszkania pracodawców.

Na krzyk skrępowanej sznurami do bielizny służącej wbiegła do kuchni teściowa Springera, Rotensteinowa, co widząc bandyci zbiegli, niczego nie zabierając.

W wyniku natychmiast podjętego przez policję pościgu sprawców napadu ujęto. Okazali się nimi Henryk Janicki (Szybowa 8) i Walter Wilczek (Styczyńskiego 17).

Pozatem przytrzymała policja pod zarzutem nadania tej roboty i udziału przez stanie na czatach zamieszkałego w tym samym co Springer domu Józefa Fica.

Zbrodniczą trójkę, która przyznała się do winy, osadzono w areszcie, poczem po ukończeniu dochodzeń zostaną przekazani do dyspozycji prokuratorji.

Fałszywy banknot

W urzędzie pocztowym w Wielkich Hajdukach została zatrzymana Jadwiga Michalikówna (Mickiewicza 4), zatrudniona w restauracji Rudolfa Kuźnika w Wielkich Hajdukach, w chwili, gdy usiłowała wpłacić w okienku banknot 100 złotowy, który okazał się udatnym falsyfikatem. Po przesłuchaniu bufetową, która banknot ten otrzymała od pracodawcy, wypuszczono na wolną stopę.

Dalsze dochodzenia skierowano przeciw restauratorowi.

Wyzwiska na „zielonków"
zaprowadzą za kratki

Ubiegłego wieczoru przytrzymał patrolujący strażnik graniczny w pobliżu dworca kolejowego Szarlej — Piekary 3 przemytników, Kazimierza Sobotę z Brzozowic, Bacika Wiktora z Kozłowej Góry i Antoniego Gdawca z Szarleja z 30 kg. pomarańcz. Obecny z nimi czwarty przemytnik zbiegł, bowiem podpity Gdawiec począł się awanturować, stawił strażnikowi opór i obrzucił go nie nadającemi się do powtórzenia wyrazami.

Powstało wielkie zbiegowisko, które również odniosło się wrogo do strażnika i poczęło sekundować Gdawcowi. Wezwani do pomocy policjanci zostali także przez Gdawca i tłum znieważeni.

Awanturującego się Gdawca doprowadzono w końcu na posterunek, gdzie znalazł się również i najbardziej aktywny z tłumu, Paweł Nowar z Szarleja (Kościuszki 16).

Inne placówki należące do Komisarjatu Straży Granicznej w Szarleju przytrzymały tego samego wieczoru i w ciągu nocy 13 osób z 150 kg. pomarańcz i innym towarem pochodzącym z Niemiec.

Choroby zakaźne na Śląsku

Według danych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia w czasie od 8 — 14.IV b. r. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: dur brzuszny 4 wypadki zachorowań, 1 zgon, płonica 18 wypadków, 1 zgon, błonica 10 wypadków, nagminne zapalenie opon mózgowych 1 zgon, odra 4, róża 3 wypadki, 1 zgon, krztusiec 7, zakażenie połogowe 1 śmiertelny, gruźlica otwarta 25 wypadków, 13 zgonów, jaglica 4, włośnica 3.

Zdematerjalizowane konewki

Zatrudniony jako kierownik w mleczarni Lewerenca w Świętochłowicach Wiktor Koj (Bytomska 20) powiadomił policję, że zatrudniony w tej mleczarni woźnica Beno Genschner, sprzedawał na własną rękę bez wiedzy firmy konewki na mleko, czerpiąc stego poważne idące w setki złotych zyski. Odbiorcami jego mieli być m. in. niej. Glinka i Ściuk z Wielkich Hajduk.

Do Palestyny — z przeszkodami

Niemałą niespodziankę wyrządził wybierającemu się na emigrację do Palestyny p. Mendlowi Sonnabendowi z Król. Huty (Styczyńskiego 31), jego współwyznawca p. Dawid Ćwiek, kupiec, również z K. H. (Marsz. Piłsudskiego 4). Zameldował on mianowicie na policji, że p. Sonnabend pobrał od niego jeszcze w 1929 roku towaru za 500 zł. na raty, których dotąd nie uregulował.

Pan Sonnabend będzie więc musiał wstrzymać swój wyjazd do czasu ukończenia dochodzeń.

Spis odbiorników radjowych

Podjęty w początkach lutego a przerwany w połowie miesiąca z powodu wypadków rewolucyjnych w Austrji, spis odbiorników radjowych, wznowiono przed kilku dniami. W swoim czasie podawano do publicznej wiadomości, że spis jest jednocześnie ankietą, która — wedle przypuszczeń kierownictwa radjofonji austrjackiej — przyczyni się w dużym stopniu do zmniejszenia się radjopajęczarzy.

Istotnie obliczenia te były słuszne: już dzisiaj nieurzędowe pozycje ankiety — spisu przyniosły kilka tysięcy nowych abonentów radjowych w ciągu lutego r. b Wprawdzie ankieta ujawniła z innej strony sytuację chwilowo niepomyślną, mianowicie zrzeczenie się w cągu tego samego miesiąca lutego około 60.000 radjoabonentów. Jednakże spadek w ciągu lutego uznano za niegroźny, jako wywoałny wypadkami politycznemi, a stwierdzono stały przyrost codzienny w ciągu przeprowadzenia spisu. Ravag wiedeński oblicza że liczba pół miljona, nieco zmniejszona w lutym, wróci do normy, a nawet przekroczy granicę przed świętami Wielkiej Nocy. (r).

ABONAMENT miesięcznie w administracji wzgl. zamiejscowy zł. 2.20, zagranicą zł. 5.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Cała strona w tekście zł. 500, pół strony zł. 275, 1mm. wiersz 1 łamowy opisowy zł. 2.50 specjalne zł. 1.50, reklamy 60 gr., drobne 15 groszy za wyraz. W niedziele i dni świąteczne 25 proc. drożej

Druk „Prasa Polska" S. A. Redaktor Józef Książek. Wydawca: Nowy Czas w Katowicach. P. K. O. Nr. 300.277